

Potężnym echem na całym świecie odbiło się przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa

Agencja TASS ogłosiła echa prasy zagranicznej na przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. Podajemy poniżej szereg depesz TASS z różnych krajów.

CHINY

PEKIN

Wszystkie dzienniki chińskie, zarówno centralne jak i prowincjonalne, opublikowały pełny tekst przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. Chińskie rozgłośnie radiowe nadały przemówienie w obszernych streszczeniach.

Dziennik „Wenhuebao” podkreśla, że uchwalony przez Radę Najwyższą ZSRR budżet państwowy dowodzi, iż Związek Radziecki prowadzi politykę pokoju. Dziennik nazywa ten budżet „budżetem pokoju”.

FRANCJA

PARYŻ

Agencja France Presse podaje:

Oświadczenie G. M. Malenkowa w sprawie bomby wodorowej wywołało w Paryżu wielkie zainteresowanie, lecz nie wzbudziło sensacji. Jeśli chodzi o pierwsze wrażenie, to zwraca się tu przede wszystkim do pokoju. Możliwe, że wspominając o tym, iż ZSRR zna obecnie tajemnice produkcji bomby wodorowej, chciał on podkreślić kontrast między pokojowymi zamiarami Związku Radzieckiego a olbrzymim potencja-

tem, jaki by miał ten kraj w razie wojny. Rzecz oczywista, że w Paryżu oceniono należyście pełen życzliwości ton Malenkowa w stosunku do Francji.

N.R.D.

BERLIN

Dziennik „Neues Deutschland” podał pełny tekst przemówienia G. M. Malenkowa pod nagłówkiem: „Pokojowe rozwiązanie wszystkich kwestii spornych jest możliwe. Przemówienie G. M. Malenkowa jest uważane w całych Niemczech za dalszy krok na drodze do pokojowego uregulowania wszystkich spornych problemów, w tym również problemu niemieckiego”.

U.S.A.

NOWY JORK

Wszystkie dzienniki nowojorskie zamieściły w niedzielę obszernie streszczenie przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, podkreślając w pierwszym rzędzie tę część przemówienia, w której G. M. Malenkow mówił o zlikwidowaniu monopolu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie posiadania bomby wodorowej.

Dziennik „New York Times” ogłosił część przemówienia G. M. Malenkowa, dotyczącą polityki zagranicznej, jak również depesze swego korespondenta moskiewskiego z obszernym streszczeniem całości przemówienia. „New York Times” jak również „New York Herald Tribune” zamieściły artykuły wstępne na temat przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Dziennik „Washington Post” podkreśla, że oświadczenie G. M. Malenkowa postawiło Stany Zjednoczone przed wyborem dwóch ewentualności. Jedną ewentualność — to uchwalenie programu zbrojeń, który będzie kosztował „wiele miliardów dolarów” i zmusi gospodarkę amerykańską do ponoszenia dalszych ciężarów, „których rozmiarów niepodobna przewidzieć”. „Druga ewentualność, choć bardzo odległa — pisze dziennik — to stworzenie rzeczywiste niezawodnego systemu ściśle kontrolowanego rozbrojenia międzynarodowego. Rzecz oczywista, że ewentualność ta, jeśli tylko jest możliwa do zrealizowania — będzie lepsza.

Jednakże rozbrojenie bę-

Piccioni jest... ale bez rządu

RZYM (PAP)

Dnia 12 bm. Piccioni (prawicowy chrześcijański demokrat) zakomunikował prezydentowi Einaudi'emu, że starania jego w kierunku utworzenia rządu włoskiego okazały się bezowocne. Piccioni rzekł się misji utworzenia nowego rządu.

Wiadomości z Igrzysk Sportowych w Bukareszcie podajemy na str. 5.

dzie wymagało znacznie więcej szczerości z naszej strony niż dotychczas i znacznie więcej wysiłków w kierunku realistycznego podejścia do zrozumienia radzieckiego punktu widzenia. W związku z tym rząd Stanów Zjednoczonych będzie chciał — być może — zrewidować swe zastrzeżenia wobec projektu zwołania konferencji szefów rządów. Być może, wydarzenia usprawiedliwią obecnie zwołanie takiej konferencji, gdyż nie jest wykluczone, że uda się znaleźć wspólną platformę porozumienia”.

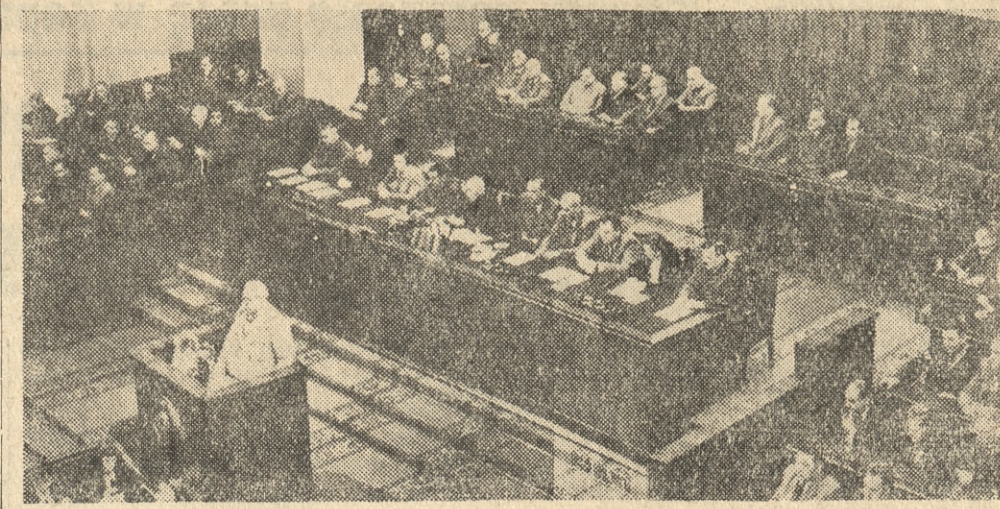
WIELKA BRYTANIA

LONDYN

Dzienniki „Times” i „Daily Worker” zamieściły obszernie streszczenia przemówienia G. M. Malenkowa. Pozostałe dzienniki ogłosiły liczne wyjątki z przemówienia.

Brytyjskie rozgłośnie radiowe nadały część przemówienia G. M. Malenkowa, dotyczącą polityki zagranicznej ZSRR i sytuacji międzynarodowej.

Dziennik „Times” podkreśla w artykule redakcyjnym pewność, z jaką Przewodni-



Posiedzenie V sesji Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dnia 5 sierpnia 1953 roku. Na zdjęciu: przy stole prezydialnym (od lewej) zastępcy Przewodniczącego Rady Narodowości: W. T. Łacis, M. W. Zimianin, T. M. Matiaszwili, M. T. Jakubow, Przewodniczący Rady Narodowości Z. Szajachmetow, Przewodniczący Rady Związku M. A. Jasnow, zastępcy Przewodniczącego Rady Związku: A. I. Nijazow, A. I. Kiriczenko, T. M. Zujewa, A. J. Snieczkus. W łóżach: P. K. Ponomarenko, Ł. M. Kaganowicz, N. S. Chruszczow, G. M. Malenkow, K. J. Woroszyłow, A. I. Mikoja, W. M. Molotow, N. A. Bułganin, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwerin, M. Z. Saburow. Na trybunie: Minister Finansów ZSRR — A. G. Zwieriew. Fot — CAF

VI Plenum KC Koreańskiej Partii Pracy

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Phenianu za centralną koreańską agencją telegraficzną, że w dniach od 5 do 9 sierpnia obradowało w Phenianie VI Plenum KC Koreańskiej Partii Pracy.

Na plenum omówiono następujące zagadnienia:

1 walka o powojenną odbudowę i rozwój gospodarki narodowej oraz dalsze zadania partii w związku z zawarciem porozumienia rozejmowego, —

2 sprawa wykrytej niedawno antypartyjnej i antypaństwowej działalności bandy Li Syn-epa i in. oraz samobójstwo He-gaja (b. wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej), —

3 sprawy organizacyjne.

Obrady plenum toczyły się pod znakiem ścisłego zespólnia członków Koreańskiej Partii Pracy wokół Komitetu Centralnego.

Delegacja radziecka na sesję ONZ przybyła do Nowego Jorku

NOWY JORK (PAP)

Dnia 11 sierpnia przybył do Nowego Jorku pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Andrzej Wyszyński. Wraz z nim przybyli do Nowego Jorku: szef delegacji Ukraińskiej SRR A. Baranowski i szef delegacji Białoruskiej SRR K. Kisielew.

Delegaci ZSRR, USSR i BSRR przybyli w związku z rozpoczynającą się 17 bm. trzecią częścią VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, zwołanej z powodu zawarcia rozejmu w Korei.

Wesoła II — Nowe Tychy

Uruchomiona została nowa linia kolejowa

STALINOGRÓD (PAP)

W dniu 11 bm. uruchomiona została nowozbudowana linia kolejowa Nowe Tychy — Wesoła Śląska, dzięki czemu załoga nowej wielkiej kopalni „Wesoła II”, w większości zamieszkała w szybko rozrastającym się robotniczym mieście Nowe Tychy, otrzymała regularne połączenie kolejowe ze swoim zakładem pracy. Nowa ta linia stwarza górnikom kopalni „Wesoła II” znacznie lepsze niż dotychczas warunki dojazdu do miejsca pracy i powrotu do domu.

Na trasie Nowe Tychy — Wesoła Śląska kursuje pięć par pociągów osobowych na dobę, przy czym rozkład jazdy został dostosowany do godzin pracy górników i czasu zmian roboczych.

Owocynie powitali licznie zgromadzeni na peronie stacji Wesoła Śląska — górnicy, pracownicy przedsiębiorstwa robotniczych oraz młodzież z „SP” — pierwszy pociąg który przywiózł górników z Nowych Tych na drugą zmianę roboczą.

Stanowczy protest ZSRR przeciwko pirackiej napaści amerykańskiej na pasażerski samolot radziecki

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje: Jak wiadomo, dnia 31 lipca rząd radziecki wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę, w której stanowczo zaprotestował przeciwko pirackiej napaści w dniu 27 lipca czterech amerykańskich pościgowców na radziecki samolot pasażerski typu Il-12 nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

W rezultacie tej napaści zginęło 21 obywateli radzieckich, a samolot uległ zniszczeniu.

Dnia 1 sierpnia ambasada USA w Moskwie przekazała

z polecenia rządu USA ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR odpowiedź w tej sprawie. W związku z powyższym wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Gro-myko przyjął 11 sierpnia ambasadora USA P. Ch. Bohlena i wręczył mu notę treści następującej:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza odbiór noty rządu Stanów Zjednoczonych z 1 sierpnia 1953 r. i uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wycieczka z Francji w Poznaniu

W Poznaniu przebywa 24-osobowa wycieczka z Francji, w skład której wchodzi delegacja Francuskiego Ruchu Pokoju, Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej oraz redaktorzy pism francuskich.

Wycieczka gości z Francji zwiedziła już Warszawę, Gdynię, Gdańsk i Sopot oraz Szczecin i Bydgoszcz.

W pierwszym dniu pobytu w Poznaniu uczestnicy wycieczki zwiedzili Stare Miasto, nowe osiedla mieszkaniowe, katedrę oraz Uniwersytet Poznański, gdzie obserwowali przebieg egzaminów wstępnych na UP.

W godzinach popołudniowych goście z Francji wzięli udział w posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej. (stł)

Trzęsienie ziemi

LONDYN (PAP)

W depeszy z Aten agencja Reutera podaje dalsze szczegóły katastrofalnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło wyspy Jońskie u wybrzeży Grecji.

Najwięcej ucierpiała wyspa Cephalonia, gdzie stwierdzono dotychczas śmierć przeszło 400 osób. Co najmniej 300 mieszkańców tej wyspy odniosło ciężkie rany. Tysiące osób pozostały bez dachu nad głową.



Na Festiwalu w Bukareszcie rozśpiewane i roztańczone grupy młodzieży prezentują delegatom z całego świata piękno swej narodowej kultury. Na zdjęciu: para hiszpańskich tancerzy w oryginalnych strojach wykonuje pełen wdzięku i ognia ludowy taniec.

Bez strat przechowujemy ziemniaki

Zaopatrzenie w ziemniaki w okresie zimy i przednowokowych miesięcy wiosennych wymaga stworzenia odpowiedniej rezerwy ziemniaków i specjalnie troskliwego ich przechowywania.

Pałacym tym zagadnieniem zainteresowali się inż. Stanisław Herbst i August Jakubowski ze Stalinogrodu. Zastosowanie w wielkich magazynach — ziemniaczarniach, opracowanej przez nich instalacji nawiewno-klimatyzacyjnej, stwarza warunki prawidłowego przechowywania ziemniaków. Instalacje te pozwolą również na letnie przechowywanie warzyw, owoców i ziemniaków wczesnych.

Zasada pomysłu jest niezwykle prosta. Polega ona na tym, że w celu usunięcia z przestrzeni między przechowywanymi ziemniakami zagrzanego i wilgotnego powietrza doprowadza się od spodu ziemniaków powietrze chłodne. Powietrze to jest wciągane przez wentylator turbiny do sieci kanałów podpodłogowych.

Bierz z nich przykład



Franciszek Lecher już przed wojną pracował w Czarniejewie. Wtedy jednak jako pogardzany przez pańskich ekonomów formal, dziś jako wzorowy traktorzysta zespołu PGR. Przywiązał się bardzo do swego Ursusa, na którym w obecnej kampanii zniwno-omłotowej wykonuje średnio 180 procent normy.

— Jestem zadowolony — mówi Lecher — że swoją pracę przyczyniłem się też w pewnej mierze do pomyślnego i szybkiego zakończenia sprzętu zbroj przez nasz zespół.

Lecher cieszy się zasłużonym poważaniem wśród swych towarzyszy pracy i kierownictwa gospodarstwa.

List dziewczynek przebywających w Krzeszowicach na koloniach letnich do dzieci polskich w Westfalii

Przebywające na koloniach letnich w Krzeszowicach dziewczynki wysłane do dzieci polskich w Westfalii, w związku z ich opóźnianiem się przyjazdem na kolonie do Krzeszowic, list następującej treści:

DROGIE RODACZKI!

Przebywamy na wczasach letnich w Krzeszowicach i od 1 sierpnia oczekujemy z niecierpliwością Waszego przyjazdu do nas, abyśmy wspólnie spędzili wakacje.

Z gazet dowiedzieliśmy się, że władze angielskie w Niemczech nie pozwalają Wam na wyjazd i że Polski Czerwony Krzyż stara się Wam w tej sprawie pomóc. Nie możemy zrozumieć, dlaczego czyni się Wam trudności w spędzeniu wakacji w naszym kraju, gdzie moglibyście dobrze wypocząć, uczyć się z nami ojczystego języka i poznać nasz piękny kraj.

Czekając na Wasz przyjazd udekorowaliśmy bramę wjazdową do pałacu oraz wnętrza budynków, umieszciliśmy napisy „Witajcie kochane rodaczki z Niemiec!”, przygotowywaliśmy się do tańców ludowych i pieśni, aby Wam to pokazać a później nauczyć.

Spodziewamy się, że mimo chwilowych trudności przyjeżdżacie do nas i przesyłamy Wam „DO ZOBACZENIA”

RADA DZUŻYNY

KRYSTYNA IRTEJSKA

ZOFIA ŻADŁO

Nagrody za karykaturę polityczną

Komisja nagród powołana przez Ministra Kultury i Sztuki przyznała nagrody za całokształt prac z dziedziny karykatury politycznej.

Dwie równorzędne nagrody pierwsze po 5 tys. zł otrzymali: Eryk Lipiński i Jerzy Zaruba.

Trzy nagrody drugie po 4 tys. zł przyznano: Walerianowi Borowiczowskiemu, Karolowi Fersterowi i Janowi Lenicy.

Cztery nagrody trzecie po 3 tys. zł otrzymali: Karol Baraniecki, Zbigniew Lengren, Hana i Ignacy Witz.

Poza tym przyznano 7 wyróżnień po tysiąc zł: Henrykowi Grünwaldowi, Jerzemu Flisakowi, Bronisławowi Linkemu, Mieczysławowi Bermanowi, Szymonowi Kobyliskiemu, Gwidonowi Miklaszewskiemu i Janowi Tarasimowi.

Górnicy porzucają pracę w kopaniach

Cały lud pracujący Francji w szeregach strajkujących

Walka strajkowa mas pracujących Francji przeciwko dekretem rządowym, godzącym w ich żywotne interesy, nabiera coraz większego rozmachu i zatacza coraz szersze kręgi. Dnia 12 bm. ruch strajkowy, obejmujący dotąd przeszło 3 miliony pracowników państwowych i samorządowych, ogarnął nowe grupy pracowników państwowych i samorządowych oraz zaczął się przerzucać na zakłady przemysłowe, banki, przedsiębiorstwa handlowe stanowiące własność prywatną.

Sytuacja strajkowa w dniu 12 bm. przedstawiała się następująco:

Strajk generalny kolejarzy trwał bez przerwy. Kolej w Francji są całkowicie unieruchomione. Z Algieru donoszą, że również tamtejsi kolejarze przeprowadzili kilkugodzinne strajki protestacyjne.

Trwa w dalszym ciągu strajk generalny pracowników poczty, telegrafów i telefonów.

Dnia 12 bm. górnicy masowo porzucili pracę w kopalniach i przystąpili do strajku generalnego, który objął wszystkie kopalnie we Francji.

Dnia 12 bm. rozpoczął się strajk pracowników metra i autobusów w Paryżu.

Na terenie całej prawie Francji trwa strajk pracowników gazowni i elektrowni, w związku z czym liczne zakłady przemysłowe zostały unieruchomione. W Tulonie, Brest i w innych miejscowościach strajkują pracownicy arsenałów i stoczni państwowych. W Le Ripault zastrajkowali robotnicy fabryki prochu. W zakładach użyteczności publicznej Paryża i innych miast strajk objął wszystkich prawie pracowników.

Przerwywa pracę lub zapowiadają wzięcie udziału w walce strajkowej coraz więcej robotników i pracowników umysłowych przedsiębiorstw prywatnych.

Przerwywa w pracy zanotowano m. in. w zakładach samochodowych „Hispano Suiza” w Bois-des-Colombes i w zakładach budowy maszyn w Courneuve.

W dniu 12 bm. robotnicy przemysłu tekstylnego, urzęd-

poszczególnych resortów w walce ze strajkiem.

Zarząd kolei państwowych rozplakatował obwieszczenia grożące surowymi sankcjami strajkującym kolejarzom. W wielu wypadkach policja kierowana jest do mieszkań, by doprowadzić strajkujących siłą do miejsc ich pracy. Pięciu strajkujących pocztowców aresztowano i stawiono przed sądem.

nicy podatkowi i celnicy wysunęli żądania poprawy warunków bytu i zapowiedzieli, że w razie odrzucenia tych żądań przystąpią do strajku.

Rząd Lanieli w swych próbach zahamowania strajku zdradza coraz większą nerwowość.

Jednym ze środków zastosowanych przez rząd jest rozsyłanie nakazów tzw. mobilizacji cywilnej. Nakazy te są powszechnie ignorowane, a w niektórych wypadkach palone publicznie.

W dniu 11 sierpnia na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu powołano do życia specjalny komitet antystrajkowy pod przewodnictwem podsekretarza stanu July, który ma koordynować działalność

Faszystowski terror w Niemczech zach.

BERLIN (PAP)

Dziennik „Neues Deutschland” donosi z Düsseldorfu o bandyckiej napaści chuliganów faszystowskich na uczestników wiecu przedwyborczego, zorganizowanego przez KPD w mieście Rheine. Faszystowski napad na pierwszego sekretarza zarządu KPD Nadrenii północnej i Westfalii J. Ledwohna i na sekretarza lokalnej organizacji KPD Kälgena, obecnych na wiecu, raniąc ich ciężko. Chuligani pobili również kilku robotników. Rannych odwieziono do szpitala.

Dziennik podkreśla, że policja miasta Rheine pomagała bandytom faszystowskim w dokonaniu napaści.

Nasi korespondenci donoszą:

Plon niesiemy plon...

GMINA ŻNIN-WSCHÓD
PIERWSZA

Gmina Żnin-Wschód wykonała lipcowy plan skupu zboża w 131 proc., gmina Gąsawa w 127,5 proc., Zarczyn w 107,8 proc. Na ostatnim miejscu jest gmina Rogowo, która plan wykonała tylko w 52,2 proc.

E. Kaźmierski

WYKONALI ROCZNY PLAN
ODSTAW

Średniorolny chłop z Podolina, powiat Wągrowiec, poseł Stanisław Mazur wykonał już roczny plan odstawy zboża. Indywidualny chłop Białożyński z Morakowa, powiat

Wągrowiec wykonał również roczny plan odstaw zboża, sprzedając państwu przeszło 7,5 tony.

PGR-y PRZODUJĄ

Wszystkie państwowe gospodarstwa rolne powiatu wągrowieckiego wykonały lipcowy plan odstawy zboża w 94 proc. Przodują: zespół Redgoszcz (129 proc.), Roszkowo (287 proc.). Planu nie wykonał zespół Smogulec.

GMINY DOBRE I ZŁE

W planowym skupie zboża w powiecie wągrowieckim przodują gminy: Wapno, Gołanów i Damasławek-Podustanie. Złe natomiast przedstawiają się odstawy w gminach: Skoki, Mieścisko i Wągrowiec-Południe.

(K. Walczewski)

DOSTARCZAĆ ZBOŻE
ZDROWE

Gminy powiatu rawieckiego Bojanowo 7 bm wykonały plan miesięczny w 25,1 proc., a Jutrosin w 25 proc, Rawicz w 24,6 proc., Miejska Górka — 21,3 proc. Niektórzy chłopcy usiłują odstawić państwu zboże zanieczyszczone, często zawołczone. Na przykład Władysław Deutuli z gromady Świątka Kapuła, powiat Rawicz próbował odstawić 86 kg zboża zawołczonego. Taki sam wypadek zdarzył się w gminie Jutrosin, powiat Rawicz, gdzie ob. Pióciennik z Domaradzie chciał odstawić ponad 500 kg zanieczyszczonego zboża.

Praktyczne kuchenki wkrótce w sprzedaży

WARSZAWA (PAP)

Ostatnia fabryka w Jaworze przystąpiła do wyrobu przenośnych kuchenek węglowych. Do produkcji tych kuchenek są używane kafle emaliowane, wykonane z blach odpadkowych, które są znacznie lżejsze i bardziej trwałe od kuchenek ceramicznych. Przenośne kuchenki węglowe są praktyczne w użyciu i mają estetyczny wygląd. Już wkrótce kuchenki te ukażą się w sprzedaży.

Kilka dni temu prasa polska ogłosiła przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Malenkowa wygłoszone na sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Przemówienie to było czytane przez nasze społeczeństwo z ogromnym zainteresowaniem. To zainteresowanie bierze się stąd, że — w odróżnieniu od propagandowych wystąpień zachodnich mężów stanu, nie mających wiele wspólnego z realną rzeczywistością, lecz przeciwnie, zacieśniających rzeczywistość — każde przemówienie przedstawiciela rządu czy Partii w ZSRR prawdziwie przedstawia sytuację w Kraju Rad i równie prawdziwie, konkretne plany kreśli na przyszłość.

W tych samych numerach gazet, w których podane było przemówienie Malenkowa, czytelnik mógł znaleźć dwie inne, jakże znamienne informacje. Pierwsza dotyczyła Polski: z wielkiego pieca huty im. Bieruta popłynął strumień surowców — jeszcze jedno źródło siły i przyszłego bogactwa Polski, jeszcze jeden dowód słusznosci drogi, którą my, wzorem radzieckim, idziemy naprzód. Druga informacja dotyczyła Francji. Francja objęta jest falą strajków, którymi masy pracujące bronią swej egzystencji przed nowymi dekretemi rządu Lanieli. Dekrety te są jeszcze jedną próbą łatania — kosztem szerokich mas narodu — budżetu Francji, gdzie deficyt budżetowy rośnie z powodu kosztów brudnej wojny w Vietnamie oraz z powodu niepotrzebnych Francji, nadmiernych zbrojeń.

Oto depesze z jednego dnia, tak znamienne dla linii rozwoju dwóch ustrojów, dwóch światów: świata kapitalistycznego i świata socjalistycznego. Tam — wieczne lawirowanie na krawędzi kryzysu, przed którym kapitał szuka wyjścia w zbrojeniach i w pogłębianiu wyzysku mas ludowych. Tu — nieustanny rozwój, który, przejawiając się w ciągle wzrastającej potęgze przemysłowej, pozwala jednocześnie na coraz lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb ludności.

Nieustanny rozwój: tegoroczny budżet ZSRR przewiduje na finansowanie gospodarki narodowej przeszło 290 miliardów rubli wobec 265 miliardów w ubiegłym roku. Inwestycje na gospodarkę są jeszcze większe — jeśli się weźmie pod uwagę, że w wyniku obniżki cen podniosła się siła nabywcza rubla. Zapewniają one dalszy wzrost produkcji jako podstawy podnoszenia powszechnego dobrobytu i wzmocnienia obronności państwa.

Przewodniczący Rady Ministrów Malenkow wymienił szczegółowe liczby dotyczące poszczególnych gałęzi produkcji w przemyśle i rolnictwie, w transporcie i handlu, w budownictwie mieszkaniowym i urządzeniach kulturalnych. Dla umysłowania sobie ogromnej potęgi Kraju Rad, a przede wszystkim tempa, w jakim gospodarka socja-

Humanistyczna treść radzieckiej gospodarki

listyczna idzie naprzód, wystarczy przypomnieć, że od r. 1940, mimo zniszczeń wojennych, produkcja przemysłowa wzrosła w bieżącym roku 2,5-krotnie, a od roku 1924/25, tj. od pierwszego planu pięcioletniego — wzrosła 29 razy!

320 milionów ton wyniesie wydobycie węgla w 1953 r. — o 93 proc. więcej niż w r. 1940, produkcja stali wyniesie ponad 39 mln. ton, przeszło dwa razy więcej niż w 1940 r. cementu — ponad 16 mln. ton, tj. 3 — razy więcej niż w 1940 r., energii elektrycznej — 133 miliardy kWh, czyli blisko 3 razy tyle, co w 1940 r. To tylko niektóre liczby, dalekie od ukazania w pełni ogromnej mocy obecnego przemysłu ZSRR, który posunął się naprzód we wszystkich dziedzinach w tempie niebywałym. I pomyśleć, że niektórzy „dalekowzroczni” zachodni mężowie stanu liczyli na długotrwałe osłabienie ZSRR przez wojnę!

Leczby absolutnie już osiągniętej produkcji przemysłowej nie mówią jeszcze wszystkich o miażdżącej przewadze socjalistycznego mocarstwa nad najpotężniejszymi nawet i od dawna uprzedmiotowionymi państwami kapitalistycznymi. Najistotniejszy bowiem jest kierunek rozwoju. Trzeba wziąć pod uwagę punkt wyjścia, np. ów rok 1924/25, w którym młoda Republika Radziecka, dopiero dźwigając się po długich latach wojny domowej i interwencji, nakreśliła sobie pierwszy plan — dziś, w porównaniu z obecnymi kryteriami gospodarki radzieckiej, wydaje się on nam skromny, a jakież śmiały, zdawałoby się, przerastający siły jednego pokolenia — był wówczas!

I wówczas ideologowie i politycy burżuazyjni przepowiadali krach radzieckiej gospodarki, mówili, że po pierwsze, rozwoju gospodarczego w ogóle planować się nie da, a po drugie — są to plany szaleńcze na słaby, zacofany, rolniczy kraj... Warto sobie przypomnieć te „argumenty” i ten sposób dowodzenia, bo dziś reakcja tymi samymi argumentami usiłuje osłabić nasze wysiłki.

W r. 1924/25 wytopiano w ZSRR 1,8 mln. ton stali, wydobywano 16,5 mln. ton węgla, produkowano niecałe 3 mld. kWh energii elektrycznej; pod względem uprzedmiotowienia Kraj Rad stał wówczas na ostatnim miejscu w porównaniu z wielkimi krajami kapitalistycznymi: nie posiadając wcale przemysłu samochodowego, traktorowego,

lotniczego, budowy obrabiarek, chemicznego, maszyn rolniczych — itd. itd., a przecież w tym samym czasie produkcja przemysłowa czołowych krajów kapitalistycznych niewiele się różniła od ich obecnej produkcji. Mimo ogromnego postępu techniki, nie o wiele posunęła się ona naprzód w okresie, w którym produkcja socjalistyczna wzrosła 29 razy!

W 1924 r. przywódcy Partii i narodu radzieckiego wiedzieli, że muszą dogonić i przegonić wielkie kraje kapitalistyczne, by mógł istnieć Związek Radziecki, ta opora międzynarodowego ruchu robotniczego, a zatem i socjalizm. Dlatego Partia rozpoczęła dzieło uprzedmiotowienia kraju od rozwijania ciężkiego przemysłu.

„Powinniśmy zawsze pamiętać, że przemysł ciężki jest głównym fundamentem naszej gospodarki socjalistycznej, bez jego rozwoju bowiem nie można zapewnić dalszego wzrostu przemysłu lekkiego, wzrostu sił wytwórczych rolnictwa, nie można umacniać obronności naszego kraju” — powiedział Przewodniczący Rady Ministrów Malenkow.

W obecnej globalnej produkcji przemysłowej ZSRR środki produkcji — tzn. ciężki przemysł — stanowią ok. 70 proc., 70 proc. robotników przemysłowych zatrudnionych jest w ciężkim przemyśle. Właśnie dlatego i tylko dlatego możliwe było ogromne podniesienie produkcji artykułów konsumpcyjnych, która wyniosła w tym roku, dla przykładu: tkaniny bawełniane — 5 miliardów 300 mln. metrów, tkaniny wełniane — ponad 200 mln. metrów, jedwabne — 400 mln. metrów, cukierki — 3.600 tys. ton, masło — 400 tys. ton. Wzrost produkcji tych artykułów w porównaniu z r. 1940 wynosił od 34 do 500 procent.

Obecnie przed narodem radzieckim stoi zadanie rozwijania przemysłu lekkiego i spożywczego w znacznie większym tempie niż dotychczas. Plan pięcioletni przewiduje zwiększenie w 1955 roku produkcji artykułów konsumpcyjnych o ok. 65 proc. W porównaniu z 1950 r. obywatel radziecki będzie otrzymywał coraz więcej towarów wszelkiego rodzaju do luksusowych wlicznie.

Jednakże w miarę, jak rośnie stopa życiowa, rosną wymagania ludzi radzieckich. Z otwartością właściwą komunistom Przewodniczący Rady Ministrów Malenkow mówi o niezadowalającym jeszcze poziomie artykułów przemysłowych, jeśli idzie o ich jakość i estetykę.

Budżet ZSRR przeznacza poważne sumy na inwestycje pozaprzemysłowe. Wzrosło — w porównaniu z ubiegłym rokiem — o 30 proc. liczba budowanych szkół, o 40 proc. — przedszkoli i żłobków, o 54 proc. — szpitali. Inwestycje na budownictwo mieszkaniowe są prawie czterokrotnie wyższe niż w r. 1940, a ponad 25 proc. wyższe niż w 1952 roku.

W trosce o człowieka pracy Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego dąży do podniesienia rolnictwa radzieckiego na jeszcze wyższy poziom, do zwiększenia produkcji rolnej i hodowli. W tym celu przeznacza się jeszcze więcej niż dotąd sumy na inwestycje w rolnictwie — 52 miliardy rubli z budżetu, obok 3,5 mln. rubli długoterminowych kredytów i ok. 17 mld. rubli z własnych środków kolechów. Jednocześnie państwo radzieckie przez zmniejszenie podatku rolnego i inne środki stwarza dalsze materialne bodźce dla kolechów i podnoszenie produkcji i hodowli. Nowe, zwiększone zadania rolnictwu radzieckiemu może wykonywać z powodzeniem dzięki swemu socjalistycznemu charakterowi i uprzedmiotowieniu kraju, dzięki coraz lepszemu zaopatrzeniu rolnictwa w maszynę i nawozy.

Całe przemówienie Malenkowa, dotyczące najważniejszych spraw wewnętrznych i międzynarodowych, nacechowane jest tym, co stanowi najgłębszą istotę socjalizmu: troską o człowieka.

Burżuazyjni ideolodzy i pseudo-humaniści kiedyś „zarzucali” Związkowi Radzieckiemu — a obecnie „zarzucają” to samo również i nam — że celem państwa socjalistycznego jest rzekomo produkcja, a nie człowiek. Jeśli tak myśleli również niektórzy ludzie uczciwi, to obecne rezultaty gospodarki radzieckiej, pozwalające na zaspokajanie w coraz większym stopniu ciągle rosnących potrzeb całego społeczeństwa — rozbijają fałszywe teorie burżuazji i rozpraszają wątpliwości. Mądrość, humanizm, prawdziwa troska o człowieka, właściwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, polegała na tym, że już 30 lat temu w zaręczynach walczyli o oportunistami wszelkiego rodzaju nie zbaczając ona z trudnej, wymagającej ofiar, ale jedynie zwycięskiej drogi: drogi uprzedmiotowienia kraju.

Ta droga idziemy i my — w o ile łatwiejszych warunkach! Budujemy nasz kraj w pokoju. Budujemy go, korzystając z braterskiej pomocy i wzorów Kraju Rad.

Dlatego gdy czytamy przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, łączymy jego słowa nie tylko ze sprawami dziejącymi się w kraju bratnich narodów radzieckich. Uczymy się na doświadczeniach narodów ZSRR, by szybciej osiągać te zwycięstwa, które stały się ich udziałem.

Ed. W.

W uzdrowiskach i sanatoriach radzieckich

W carskiej Rosji według danych z 1912 r. istniało 125 miejscowości leczniczych ze źródłami mineralnymi i borowiną. W zarządzie państwowym znajdowało się przy tym zaledwie sześć uzdrowisk. Działalo w nich 56 sanatoriów, obliczonych na obsługiwanie (oczywiście wysoko odpłatne) trzech tysięcy osób.

Dziś w 350 uzdrowiskach radzieckich funkcjonuje ponad 2500 sanatoriów. Z pobytu w tych uzdrowiskach korzysta w br. około 5 milionów osób, liczba sanatoriów ciągle wzrasta.

Różnorodność klimatu rozległych obszarów ZSRR i bogactwo źródeł mineralnych dają możliwość leczenia klimatycznego i balneologicznego różnorodnych chorób. W Turkmenii w Bajram-Ali leczy się choroby nerek, na północnym Kaukazie u źródeł Narzanu korzystają z kuracji choroby na serce. Sucha i ciepła Paszkiria słynie z leczenia kumyssem, syberyjski Darasun zaś ze źródeł kwasowogłowych, bijących na powierzchni ziemi z głębi wiecznej zmarzliny.

Poważna większość uzdrowisk została rozbudowana, lub wręcz odkryta po rewolucji. W Związku Radzieckim przeszło 250 ekspedycji naukowych prowadzi poszukiwania nowych źródeł. Ba dań dokonuje się w różnych stronach kraju: nad Oceanem Spokojnym, na Uralu, Pamirze, Kamczacie, w Kirgizji, Mołdawii, na Podkarpaciu. Idzie o to, by zapewnić ludziom pracy odpoczynek i leczenie w okolicach ich miejsca zamieszkania.

Członkowie związków zawodowych otrzymują skierowania do sanatoriów bezpłatnie lub pokrywają tylko 30 proc. kosztów pobytu. Kuracjusze, którzy chwilowo pozbawieni są zdolności do pracy korzystają z płatnego urlopu przez cały okres leczenia.

Lekarze uzdrowiskowi przechodzą specjalne szkolenie. W uzdrowiskach krymskich i kaukaskich utworzono np. katedry Centralnego Instytutu Doskonalenia Lekarzy. Balneologia radziecka w szerokim zakresie korzysta z nauk Pawłowa.

Ciekawego eksperymentu dokonano ostatnio organizując „pływające sanatorium”. Statek „Gorkowska Komuna” wyposażony w sanatoryjne urządzenia płył z Moskwy do Astrachania a pasażerowie — kuracjusze, ludzie przyzwyczajeni do ruchu i zmiany wrażeń rozkoszują się widokiem rzeki, mijanych krajobrazów, co im wcale nie przeszkadza zążyć kąpiele błotnych, czy poddawać się innym potrzebnym zabiegom leczniczym.

F. Ch.

Prace przy odbudowie poznańskiego Ratusza nabrały żywszego tempa

Ostatnio przyznano dodatkowe kredyty na dalsze prace przy odbudowie poznańskiego Ratusza. W pierwszej kolejności podjęte prace dotyczące będą wnętrza, a po dokonaniu prób polichromii i zatwierdzeniu ich przez władze konserwatorskie, nastąpi wykonanie zewnętrznej szaty gmachu. Roboty te oprócz trzeba na dokumentację naukową i pilnie studio wanych źródłach historycznych. Tym też m. in. tłumaczyć należy powolne tempo odbudowy Ratusza. Użycie materiałów takich jak: modrzew, dąb czy piaskowiec na kamienne posadzki sprawia, że roboty wymagają artystycznego i precyzyjnego wykonania.

Z uzyskanych kredytów dodatkowych, będących w dyspozycji Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy i Ministerstwa Kultury i Sztuki przewiduje się do końca tego roku wykonanie m. in. robót stolarskich, instalacyjnych i kamiennych.

Obecnie przystępuje się już do robót wewnątrz gmachu, zakłada się instalacje wodno-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania. (si)

Po pierwszym miesiącu pracy na nowych normach

Wyższa wydajność i zarobki

Większość zakładów metalowych rozpoczęła pracę według nowego taryfikatora od 1 lipca. Nieliczne tylko, jak na przykład Fabryka Maszyn Żniwnych podsumowały już 2-miesięczny okres pracy na nowych normach.

Charakteryzując wyniki tego miesięcznego okresu pracy na zaktualizowanych normach, trzeba od razu stwierdzić, że robotnicy właściwie zrozumieli cel przeprowadzonych zmian, a mianowicie, że nowe normy mają stać się podstawą wzrostu wydajności pracy i dalszej poprawy bytu robotników.

Cel ten został w przeważającej mierze osiągnięty.

W Wytwórni Sprzętu Mechanicznego np. średnia wydajność dla całego zakładu wzrosła w lipcu w stosunku do czerwca o 10,3 procent; w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych o 6 procent; w Zakładach Metalurgicznych „POMET” o 12 procent.

TAK PODNOSZĄ SIĘ ZAROBKI

W ślad za ogólnie obserwowanym wzrostem wydajności poszło oczywiście zwiększenie się zarobków robotniczych. Przeważająca część robotników zarobiła w lipcu na nowych normach znacznie więcej niż w czerwcu.

Robotnicy, którzy uzyskali niższe zarobki niż w okresie poprzednim to przeważnie ci, którzy dotychczas faworyzowali niesprawiedliwe, zaniżone normy. W większości wypadków

zarobki ich zrównały się obecnie poziomem z zarobkami innych robotników. Dla każdego jednak istnieje możliwość zwiększenia zarobków przez systematyczne podnoszenie kwalifikacji na licznych kursach organizowanych w zakładach pracy.

Różnice między zarobkami dawnymi, a obecnymi są poważne. W Zakładach Wytworczych Ogniw i Baterii, członkini brygady ZMP-owskiej ob. Bartoszak podniosła swoje zarobki z 795 zł na 1191 zł. W wrzesińskiej Fabryce Główników Walentyna Bączkiewicz podniosła swoją wydajność o 23 proc., przez co jej pobory lipcowe wzrosły o 190 zł. Helena Rurkówna z tej samej fabryki, również przez zwiększenie wydajności pracy powiększyła swoje pobory o 187 zł.

NOWA ORGANIZACJA WYPŁAT ZDAŁA EGZAMIN

Sama organizacja wypłat, przeprowadzona tym razem zupełnie nowym sy-

stemem, również zdała egzamin. To, że wszyscy robotnicy już na kilka dni przed wypłatą mieli możliwość zapoznania się z wysokością swoich zarobków — czy to w specjalnie utworzonych punktach informacyjnych, czy też przez wcześniejsze wręczenie im odcinków listy płac — okazało się w pełni celowe. Robotnicy mogli przed wypłatą zgłaszać reklamacje, co pozwalało usunąć nieścisłości.

W Fabryce Sprzętu Rolniczego np. interwencje robotników umożliwiły poprawienie kilku omyłek przy obliczeniu zarobków małoletnim uczniom, przy obliczaniu zarobków za postoje, przy potrącaniu podatków itp. Znacząco większa ilość reklamacji była w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Kaliszu. Wypłatę zorganizowano tam niedbale, przeciągając ją kilka godzin. Punkty informacyjne obsadzono nieodpowiednimi ludźmi, stąd też liczne skargi robotników. Dobrze natomiast przeprowadzono wypłatę w Zakładach Wytworczych Ogniw i Baterii, gdzie nie było żadnych interwencji i żadnego błędu biura obliczeniowego.

Polityczne przygotowanie pierwszej wypłaty na nowych normach, wytłumaczenie robotnikom korzyści płynących z zastosowania nowego taryfikatora, dobrze przeprowadzone w większości zakładów metalowych, słabo przebiegło w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych oraz w dziale mechanicznym Zakładów Metalurgicznych POMET.

Organizacja związkowa i partyjna w tych zakładach zaniedbały swoich obowiązków, a w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych wręcz odsunęły się od prac związanych z przygotowaniem wypłaty, przerzucając wszystko na pracowników administracyjnych.

Pierwsza wypłata według nowego taryfikatora zadała cios szerzonemu gdzieś wrogim plotkom, pokazała, że w załogach tkwią potencjalne możliwości znacznego podniesienia wydajności pracy. Nowe, zaktualizowane normy są tego podniesienia wydajności podstawą i źródłem.

M. S.



CAF — Fot. Zygm. Wdowiński

Wielki kombinat przemysłowy — Nowa Huta, rośnie nie tylko dzięki wysiłkowi naszego społeczeństwa, ale i dzięki pomocy Związku Radzieckiego, dostarczającego dla kombinatu wielu cennych maszyn i urządzeń, przy których montażu służą radą i pomocą radzieccy specjaliści.

Na zdjęciu: pociąg z transportem nowych maszyn radzieckich. Mistrz przeładunku Kazimierz Włodacki (z prawej) i malarz Zbigniew Rudzki wypisują na przybitych kadziach odlewniczych datę otrzymania transportu.

36 q żyta z hektara dzięki zastosowaniu krzyżowej metody siewu

Nowatorskie metody wprowadzane na wielu odcinkach w rolnictwie dają doskonałe wyniki. Siew rzędowy zboża przynosi wyższe plony niż siew ręczny, rzutowy. To wiadomo od dawna. Ale jeszcze bogatszy plon osiągamy stosując nową metodę — siew krzyżowy. Po długoletnich doświadczeniach i wypróbowaniu tej metody w uprawach polowych w Związku Radzieckim, stosuje się tam obecnie siew krzyżowy na wielu milionach hektarów. Przynosi on wyższe zbiory z hektara od 4 do 8 kwintali.

Te metody przejęło również nasze socjalistyczne rolnictwo. Pierwsze wyniki za chęcią załogi PGR-owskiej i członków spółdzielni produkcyjnych do szerszego stosowania siewu krzyżowego. Jesienią ub. roku i wiosną bieżącego roku zasiano tym systemem w Wielkopolsce 1200 hektarów.

Rozmawiamy na ten temat z kierownikiem gospodarstwa Sępno w Zespole PGR Parzęczewo — Michałem Perzem.

— Zasialiśmy żyto — odpowiedział na pierwsze pytanie — mamy o 6 kwintali z hektara więcej niż przy siewie rzędowym. Ciekawia was zapewne szczegóły: jakość ziemi, przedplony, płodozmian, uprawa i nawożenie?

— Rzecz jasna, że to nas najbardziej interesuje, bo chcielibyśmy, aby za waszym przykładem poszły również gospodarstwa chłopskie.

— A więc na obszarze 11 ha ziemi IV klasy, z którego 3,74 ha przeznaczaliśmy

jesienią ub. roku pod siew żyta systemem krzyżowym, rości i dobrze plonowały ziemniaki, a następnie owies. Czyli płodozmian normalny, jak pod wszystkie inne żyta. Po spręczeniu owsa, podorywka z lekką bronką, po 20 dniach orka na głębokość 22 cm, i brona-kolczatka. Z kolei nawozy sztuczne: 200 kg siarki perfoliaty, 50 kg soli potasowej i 12 kg saletraku na hektar...

— Na jedno i drugie pole jednakowo?

— No jasne. Chodziło nam przecież o porównanie zbiorów, więc nie mogliśmy „odstawiać łapy”. 20 września zasialiśmy żyto odmiany włoszanowskiej po 150 kg na hektar. Krzyżowo również tę samą ilość po 75 kg w jedną i drugą stronę. Po siewniku nie bronowaliśmy. Brygada polowa Bronisława Kaźmierczaka gniewała się trochę z powodu podwójnej roboty przy siewie, twierdząc, że i tak nie będzie lepszych zbiorów. Na wiosnę daliśmy po 100 kg saletry wapniowej na hektar. No i czekaliśmy do żniw, obserwując rozwój roślin.

— Można było zauważyć jakąś różnicę w okresie wegetacji?

— Z początku nie. Dopiero po wykoszeniu nastąpiła wyraźna różnica. Zdąbia na polu zasianym krzyżowo było o 20 cm dłuższe, miały dorodniejsze kłosa a w nich większą ilość ziaren. Przy omłotach obecni byli na żądanie załogi: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Stanisław Szlapka i delegat Rolnicy Radości Oddziałowej Czesław Jabłkowski, a więc ścisła kontrola społeczna.

Wynik wprowadził całą załogę gospodarstwa Sępno w zdumienie. Z pola (3,74 ha) zasianego krzyżowo, zebrano 120 kwintali, czyli po 32 kwintale z hektara, podczas gdy z sąsiedniego pola 26 kwintali z hektara. Radością zabłysły oczy członków brygady polowej. Jak mówi brygadziści Kaźmierczak — większa robota przy siewie nie poszła na marne. Opłacała się i to znacznie, a co najmniej ważne, ziarno z krzyżowego zasiewu jest dorodniejsze, daje minimalny procent tak zwanego pośladu.

Wracając z Sępna zaczęliśmy obliczać. Różnica 6 kwintali z hektara. Gdy całe nasze rolnictwo zastosuje siew krzyżowy, będziemy mieli każdego roku miliony ton ziarna więcej.

O księciu, który sprzedał Amerykanom część Londynu

LONDYN, w sierpniu

Derek Kartun

Polska była niegdyś klasycznym przykładem kraju latyfundiów. Toteż zainteresuje zapewne mych polskich czytelników historia księcia Westminster. Przeżywszy pełnych i bogatych lat 74 — pełnych w najszerszym, a bogatych w największym tego słowa znaczeniu — książę Westminster został się niedawno z tym światem. Był on prawdopodobnie największym obszarnikiem na kuli ziemskiej, a z całą pewnością najbogatszym. Spadek po nim odziedziczył inny książę Westminster, który z kolei będzie najbogatszym obszarnikiem świata. W tym sensie, jak dotąd, nie się nie zmieniło. Moment jest jednak odpowiedni aby zapoznać się bliżej z księciem Westminster i jego fortuną. Ostatecznie, książę Westminster i jego bogactwa reprezentują pewnego rodzaju tradycję — ich znaczenie społeczne jest doniosłe.

Zmarły książę wart był kilkudziesięciu milionów funtów. Liczby dokładnej nikt nie zna. Wszystko to przynosiła ziemia — nie wyłączając najbardziej dochodowej, zabudowanej przestrzeni w Londynie. Cała ta ziemia weszła oczywiście w posiadanie rodziny Westminsterów jeszcze na długo przed urodzeniem księcia. Sam książę musiał tylko siedzieć i patrzeć, jak gromadziła się renta. Przychodziło mu to bez większego wysiłku — ani jednego dnia w swym życiu nie sprofanował on pracą zarobkową.

Pompacyjne wspomnienia pośmiertne w prasie, niewiele podają faktów z życia księcia. Edukacja jego była, jak

samo się rozumie kosztowna i pełna blasku: odbył krótką służbę wojskową, nierzadko specjalnie się nie odznaczając i z zapalem uprawiał polowania na lis: był wielkim amatorem zarówno gry w polo jak i strzelania. Poza tym szukał szczęścia w czterech kolejnych małżeństwach — każde z nich, jak widać, nie bardziej udawało się od poprzedniego.

W ostatnich latach swego życia książę osiągnął specyficzny rodzaj sławy, jako człowiek, który sprzedał Amerykanom część Londynu. W transakcji, która według źródeł poinformowanych dosięgła wzbudzającej respekt sumy miliona funtów, oddał on całą stronę placu Grosvenor Square w londyńskim West End ambasadzie amerykańskiej na lat 999. Miejsce to zwane jest dziś popularnie „Małą Ameryką” lub „Eisenhower Placem”.

Posiadłości ziemskie księcia były wielkie i szeroko rozprzestrzenione. Był on właścicielem co około 160.000 akrów ogółem, w co najmniej siedmiu angielskich hrabstwach. W wielu z nich posiadał rezydencje wiejskie, w których zatrzymywał się przelotem z tą czy inną ze swych żon.

Zagranicą także posiadał majątki — wyspę u wybrzeży Kanady, wielkie obszary w Australii, Irlandii i południowej Afryce. Z beztróskim gestem feudalnego barona wysłał kiedyś do południowej Afryki 18 rodzin chłopów

ze swego majątku w angielskim hrabstwie Cheshire. Jaka była opinia 18 rodzin o tym przedsięwzięciu — o tym historia milczy.

Opowiadam to wszystko nie po to, by wzbudzić w polskim czytelniku tęsknotę za Radziwiłłem czy kimś w tym rodzaju. Przypominam to dlatego, aby ktoś nie wyobrażał sobie, że w Wielkiej Brytanii nie ma już takich zabytków feudalizmu jak książęta Westminster. Oczywiście nie ma ich już dzisiaj wielu. Tacy bogacze trafiają się dziś raczej rzadko. Wystarczy ich jednak, aby wyssać angielską wieś i miasto, łącznie z najniebezpieczniejszymi zaułkami, które tak szpecą miejskie perspektywy.

Stary książę nie żyje. „Młody” książę — następcą, liczący 59 lat, prowadzi spokojne życie na wsi, zdala od zgiełku. Fakt, że stał się jednym z najbogatszych ludzi świata, z pewnością nie przysporzy mu kłopotu.

Ale to nie tylko odejście starego księcia skłoniło mnie do napisania tego wszystkiego. Skłonił mnie do tego inny fakt, który wydarzył się niemal w tym samym czasie. Tym drugim wydarzeniem była ostatnia deklaracja Partii Pracy pt. „Wyzwanie Wielkiej Brytanii”. Deklaracja ta bowiem odrzuca wysuwane od stu lat przez klasę robotniczą żądanie nacjonalizacji ziemi — łącznie z ziemią księcia Westminster. Jak widzimy więc deklaracja Partii Pracy istotnie stanowi „wyzwanie” wobec Wielkiej Brytanii. Ale nie wobec księcia Westminster i innych angielskich feudalów.

Sprawa Szubertowej

Było to tak: Aleksander Grzegorski i Józef Wojnar z gromady Dolne Grądy pow. wrzesiński, przed przystąpieniem do żniw najeli do pomocy w polu samotną, starszą kobietę, Michałinę Szubert.

Ustalili wynagrodzenie dla Szubertowej i jecha do roboty. Mieli z niej nie lada pociechę, pracowała ooczko, dotrzymywała kroku żniwiarzom.

Jednak z chwilą ukończenia żniw, Aleksander Grzegorski pięknie podziękował za pracę:

— ...dobrzeście i ładnie pracowali, babciu, ale nie zapłacimy wam, bo to człowiek nie ma pieniędzy.

Hola, hola, obywateli! Szubertowa jest starą kobietą ale żyje w nowych czasach, wolnych od wyzysku.

Michałinie Szubertowej należy się zapłata za pracę, obywateli, a pieniądze są. Tak jest, są! Jeżeli bowiem odstawiliście zboże, to macie pieniądze. Wszak państwo płaci natychmiast za dostawy!

Gminna Rada Narodowa w Dłusku, a szczególnie gromadzka organizacja partyjna w Dolnych Grądach winny o tym pomyśleć pana Grzegorskiego i Wojnarów. (n)

Planowe dostawy mleka nie mogą być traktowane marginesowo

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego wskazuje osiągnięcia w wykonaniu planów przemysłu i pól rolniczych. Rolnictwo wielkopolskie jednak wyraźnie nie dociąga, ma poważne zaległości w wykonaniu planu dostaw mleka. Tymczasem nasze województwo, które posiada najlepiej rozwiniętą hodowlę bydła i dobrze zorganizowane przetwórstwo, może i powinno — jak dotychczas — przodować w tej dziedzinie. Czym więc tłumaczyć fakt, że niektóre powiaty katastrofalnie „zawalają” plany skupu mleka?

Weźmy dla przykładu taki silny rolniczo powiat węgrowski. Plan półroczny dostaw obowiązkowych został tam wykonany zaledwie w 75,7 proc. Stosunkowo najlepiej, bo w 87,4 proc., wykonała plan gmina Damasławek, najgorzej, bo 66,5 proc., gmina Skoki. Wynika z tego, że żadna z gmin w tym powiecie nie wykonała w 100 proc. planu.

Poszukajmy przyczyn tego stanu rzeczy. Nie mógł być wykonany plan dostaw obowiązkowych w gminie Skoki, jeżeli kufacy jak Okonek, Jan Pilsarski i 30 innych zalegają po 2 tysiące litrów mleka, z drugiej strony wielu chłopów

odstawia zbyt małe ilości mleka, obciążając wyrównanie w następnych miesiącach.

Alco ogromną część winy musi przyjąć na siebie zakład mleczarski, który należności za dostawy nie wypłaca w terminie. Za maj dokonano wypłaty — 20 czerwca, za czerwiec — 21 lipca. Poważne i szkodliwe, biurokratyczne niedbalstwo. W obu wypadkach Prezydium GRN w Skokach jak też i aktywny gminny nie interesują się tą sprawą pozostawiając ją własnemu biegowi.

Jest w powiecie wiele gromad, z których chłopci dostarczają mleko w zbyt małych ilościach w stosunku do planu. Wyrabiają oni natomiast masło i sprzedają na targach. Żywnym tego przykładem są gromady: Dąbrowa, Smuszewo, Chojna, Łaziska, Łopienno, Werkowo i inne. Część chłopów z tych gromad ulega podszeptom kulactwa, a gromadzkie organizacje partyjne i gminne rady narodowe nie potrafią przeciwstawić się skutecznie działalności wroga.

Np. Leon Szudrowicz z Łekna, Mendlik z Bracholina gm. Wągrowiec-Północ zalegają po 19 tys. i 12 tys. litrów mleka. Opór ten winien się spotkać z zdecydowaną postawą aparatu skupu oraz chłopów mało i średniorolnych. Wobec świadomości szkodników winny być zastosowane środki przewidziane w ustawie. Trzeba ich położyć, że w Polsce nie wolno sabotować ustawowych planów i łamać prawa.

Byłoby błędem przypuszczenie, że w powiecie, który posiada dostateczną ilość bydła, nie ma mleka. Dowodem tego są gromady: Ochodza, Kaliszany, Rudnicze, Damasławek, Płasowo i dziesiątki innych, gdzie rolnicy wypełniają swe obowiązki w 100 procentach. Są nawet tacy, którzy właściwie pojmując spójnie gospodarza między miastem i wsią, wysoko przekraczają plany obowiązkowych dostaw. Na przykład średniorolny Władysław Matuzak z Kopaszyna podjął zobowiązanie dostarczyć w I półroczu 8 tysięcy litrów mleka ponad plan, a dostarczył 8443 litry. Katarzyna Jankiewicz z Bartodziej dostarczyła w I półroczu 2154 litry ponad plan, Kasperki z Kamienicy — 2684 litry itd.

Jak już mówiliśmy dużą winę za niewykonanie planu dostaw mleka ponosi oczywiście aparat skupu.

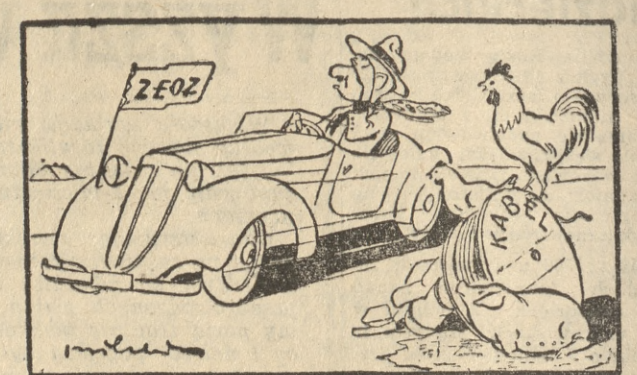
Zle pracując przede wszystkim gromadzkie komitety dostawców. Od przypadku do przypadku, na chybił trafił,

zwołuje się do kontroli 2 do 3 gospodarzy i na tym konie. Nie nastawia się członków komitetów do pracy mobilizującej, do aktywności w upowszechnieniu dostaw i w konywnaniu planów.

Aparat skupu musi nawiązać najściślejszą współpracę z radami narodowymi, z organizacjami partyjnymi, dążyć do zakładania zlewni w każdej gromadzie i ostatecznie uregulować sprawę terminowej wypłaty za mleko. Rady narodowe oraz komitety powiatowe i gminne ZPPR powinny się nieco wnikliwiej zainteresować sprawą dostaw mleka, nie traktować jej marginesowo. A że nie przykładają się wagi do skupu mleka, tego dowodzą narady aktywne, jakie odbyły się w lipcu we wszystkich powiatach województwa. Tymi naradami nie zainteresowały się prezydium rad narodowych jak również powiatowe i gminne organizacje partyjne. Brak było ich przedstawicieli na naradach w Kaliszu, Trzciance, Kępnie, Chodzieży i w innych powiatach. To trzeba zmienić. Zagadnieniem skupu mleka muszą żyć wszyscy. Wtedy plany będą wykonywane.

Leon Halicz

Brakary Przeszkodek tym razem w ZEOZ



Dwa przeszło lata w słońcu i deszczu, Kabel marnieje aluminowy. Ludzie wołają: weźcie go wreszcie, Przecież on cenny; trzysta metrowy.

Ot, w Obornikach, w Tuczarni Drobiu, Pojąć nie mogą, w głowę się skrobą, Ze Zjednoczenie Energetyczne Jakoś z tym kablem... nie energicznie.

Więc do Poznania listy pisano. (Weźcie ten kabel z bliskich Obornik!) Nic nie pomogło, ciągle to samo, Ciska dokoła, nie zjawia się nikt.

Bo to Przeszkodek, Imię Brakary Wciąż po swojemu, na sposób stary — Zastadł tym razem cicho i ślicznie W tym Zjednoczeniu Energetycznym.

t.h.n.

Śladami interwencji

Najłatwiej — sięgnąć po gotowe

Niemal kłopotu miało w roku 1950 Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Czerwonaku ze znalezieniem mieszkania dla przechodzącego na emeryturę kierownika szkoły ob. Wołanina. Mieszkanie służbowe trzeba było opróżnić. Wszyscy więc odetchnęli z ulgą gdy okazało się, że w niedalekim Bogucinie w budynku młynarskim, administrowanym przez Prezydium GRN znajdują się trzy wolne pomieszczenia. Należało tylko przeprowadzić remont. Zobowiązał się go wykonać ob. Wołanin pod warunkiem, że włożone koszty miały być uwzględnione w opłatach czynszowych. Spisano umowę i w jej wyniku, po przeprowadzeniu remontu, ob. Wołanin wraz ze swą czteroosobową rodziną zamieszkał w Bogucinie.

Nikt z podpisujących umowę nie przypuszczał, że za dwa i pół roku wokół tego mieszkania rozgorzeje walka.

W styczniu 1951 r. budynek przejął od Prez. GRN — Państwowe Gospodarstwo Rolne.

Dopiero jednak w czerwcu 1953 roku powstał projekt przekazania mieszkania ob. Wołaninowi na pracownika PGR — albo, mówimy szczerze, utrzymanie w porządku mieszkania przypadło do gustu komuś z kierownictwa Zespołu.

Postanowiono więc w kierownictwie Zespołu pozbyć się ob. Wołanina. Tego, że w budynku są jeszcze niewykorzystane pomieszczenia mieszkalne — nie chciało widzieć — wymagały one przecież pewnych wkładów. Pierwsze uderzenie nastąpiło 17 czerwca. Kierownik gospodarstwa ob. Piwiński polecił odebrać dopływ prądu do mieszkania ob. Wołanina, jako nie pracującego w PGR.

Dopiero na wiadomość o wnie sieniu przez ob. Wołanina zażalenia do redakcji „Głosu” — zde cydowano ponownie włączyć prąd.

Ale ofensywa trwała. Już dwa dni później kierownictwo Zespołu Poznań doręczyło ob. Wołaninowi rachunek za czynsz dzierżawny za czas od dnia 1. 1. 1951 r. do dnia 30. 6. 1953 r. Rachunek brzmiał:

„71 m² a 0,50, a miesięcznie 35,50 — 1.065,00 zł.

Powyższy czynsz należy uregulować w przeciągu 8 dni od daty doręczenia rachunku.

Czynsz dzierżawny należy wpłacić do kasy w Gospodarstwie PGR Annowo.”

Ob. Wołanin wyjął z szuflady umowę spisana z Prezydium GRN w Czerwonaku przed trzema bli

W Centralnym Ośrodku Harcerskim w Cieplicach spędzają wakacje pionierzy Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Korei.

Na zdjęciu: pionierzy na spacerze w parku w Cieplicach.

Sz. K.

W sprawie zawodu felczera

Uniektórych ludzi, często także u lekarzy — sama nazwa zawodu „felczer” budzi pewną nieufność. Być może dlatego, że związane są z nim nie zawsze piękne tradycje z czasów, gdy funkcje felczerów pełnili ludzie niedouczeni. Najczęściej, a dzisiaj zupełnie niesłusznie — kojarzy się z tym zawodem pojęcie „fuszera sztuki lekarskiej”. W tej właśnie sprawie zwrócili się do naszej redakcji absolwenci Państwowej Szkoły Felcerskiej, by omówić rolę ich zawodu i wyjaśnić wątpliwości.

Przedłużone ramię lekarza

Tak można by najlepiej określić rolę felczerów w hierarchii służby zdrowia. Felczer jest w zakresach granicach uprawnień do wykonywania samodzielnych funkcji lekarskich, zabiegów, stawiania diagnozy itd. Określają to szczegółowe przepisy w rozporządzeniach ministra zdrowia, wskazujące przy tym na szczególne zadania, spoczywające na ludziach tego zawodu. Pełnić oni będą ważne funkcje w służbie zdrowia, prowadząc akcję zapobiegawczą przeciw chorobom zakaźnym, kontrolując higienę komunalną, szerząc oświatę sanitarną — szczególnie na wsi, gdzie wielu felczerów, kończących swe wykształcenie, będzie pracowało.

Odwołano naszą redakcję czterech absolwentów. Jeden z

nich — Krzysztof Szulc ma otrzymać skierowanie do wielkiego ośrodka zdrowia w Gronowie pow. Nowy Tomysl. Dzięki temu ludność okoliczna będzie miała stałą, lepszą niż dotąd opiekę lekniczą. Felczerzy są bowiem gruntownie przygotowani do udzielania pomocy w zakresie tzw. „małej chirurgii” (przecięcia ropni, zżycia ran itp.), diagnostyki chorób wewnętrznych (interna), skórno-wnerycznych i zakaźnych.

Oczywiście zawód ten nie wyczerpuje wszystkich czynności lekarskich. Zasada ustawowa jest, że felczer nie może podejmować żadnych zabiegów położniczych i ginekologicznych, ani prowadzić kuracji pacjenta, u którego nie może rozpoznać choroby. W tym ostatnim wypadku kieruje pacjenta do szpitala lub przekazuje pod opiekę lekarską.

Kwestia wykszolenia

Oczywiście przyklejanie felczerom opinii, że są to „fuszerzy sztuki lekarskiej” — jest dla nich bardzo krzywdzące. Uzyskanie tego zawodu poprzedzone jest gruntowną nauką. Np. w Szkole Felcerskiej w Poznaniu wykładowcami w większości byli pracownicy nauki Akademii Medycznej.

Nikt nie będzie miał pretensji do tzw. „lekarza domowego” że nie potrafi rozpoznać skomplikowanych przypadków. Od tego są specjaliści, interesujący się szerszym zakresem medycyny, lecz w sposób daleko gruntowniejszy. „Lekarz domowy” nie jest fuszerem, a jednak niektórych pacjentów odsyła do spec-

jalistów. Podobnie felczer — przy niemożności rozpoznania cierpienia — odsyła chorego do lekarza. Tkwi jednak pewna istotna różnica między tymi szczeblami hierarchii służby zdrowia: każdy lekarz może, przy zachowaniu odpowiednich przepisów, wykonywać wszystkie zabiegi, felczer tylko większy ich zakres.

Dla czego szkolimy felczerów?

Jasne, że idealnie byłoby, gdyby państwo mogło przekazać do każdej gminy wiejskiej co najmniej jednego lekarza, przy odpowiedniej ilości personelu specjalistycznego w szpitalach powiatowych i przychodniach. Tymczasem ilość szkolonych lekarzy nie nadąża za rosnącymi potrzebami. Ilość miejsc w akademiach lekarskich jest ograniczona, choć liczba ich stale się powiększa.

Lekarz to odpowiedzialny zawód wymagający długich 5 lat studiów. Tymczasem nie do wszystkich jego późniejszych czynności jest całość nauki potrzebna. Ostatecznie ludzie cierpią na wiele powtarzających się w tysiącach wypadków schorzeń, dla których rozpoznania z powodzeniem wystarczy węższy zasób wiedzy. I stąd właśnie wypływa koncepcja szkolenia (trwa dwa tygodnie 3 lata) felczerów.

Państwo planuje ogromną rozbudowę sieci socjalistycznych placówek służby zdrowia — szczególnie na wsi: w gminach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach — gdzie będą kierowani wykwalifikowani felczerzy, którzy z powodzeniem wspólnie z lekarzami rozłożą opiekę nad stanem zdrowotnym wsi.

J. L.

NOWE KSIĄŻKI

J. OSSOWSKI, S. MENDLA: Papieroplastyka dla świetlic. Cz. I. Wyd. 2. Łódź 1953, „Poziom”, 8°, s. 15, nb. 1 — wkładka z ilustr. s. 45. — 17,00

Praktyczny podręcznik zdobniczej techniki papieroplastycznej w zastosowaniu do dekorowania świetlic. Ogólna charakterystyka metody przedstawiona krótkim podsumowaniem zasad wydobycia efektów plastycznych oraz wskazówkami z zakresu kolorystyki zdobniczej i oświetlenia.

ROMAN KALETA, MIECZYSLAW KLIMOWICZ: Prekursory Oświecenia. Monitor z roku 1763 na tle swoich czasów. — Mitzler de Kolof, redaktor i wydawca. Wrocław 1953, Oss. 8°, s. 333, nb. 2, ilustr. 18. (Studia historyczno-literackie IBL, t. 20). — 33,00

Dwie monografie historyczno-literackie poświęcone szczegółowemu, źródłowemu omówieniu tych zjawisk w polskiej literaturze osiemnastowiecznej, które poprzedziły i przyczyniły się do Oświecenia. Pierwsza z nich (Kaleta) traktuje o najdawniejszych polskich czasopiśmie „moralnych” oraz o funkcji, jaką spełniały te czasopiśma w ówczesnym społeczeństwie; druga (Klimowicz) o ważnej działalności wydawniczej, publicystycznej i organizacyjnej Mitzlera de Kolof, zasłużonego uczonego warszawskiego (zm. 1778).

listy i odpowiedzi

Z biurokratycznej łączki

W ubiegłym roku Państwowa Wytwórnia Protez w Poznaniu wykonała dla mnie — pisze ob. Florian Niciak — protezę ręki, najwłaściwszą, jednak, niezbędną dla wykonywania mej pracy (jestem brakiem metalowym) końcówki, tak zwanego trójzębu nie otrzymałem. W wyniku interwencji w Wydziale Zdrowia Prezydium MRN wezwano mnie w dniu 15. 7. na komisję protezową do Wytwórni.

Po parugodzinym oczekiwaniu (od 6 do 11) stanąłem wreszcie przed komisją.

— A co dla pana? — za pytano mnie uprzejmie, jakby mój list nie był dostatecznie zrozumiały. Powtórzyłem więc swą prośbę.

— Takich końcówek nie mamy. Nie przysyłają nam z Warszawy — usłyszałem w odpowiedzi.

— Nie rozumiem zatem, w jakim celu wyzwaście mnie tutaj — odrzekłem wzburzony. Wówczas — ku swemu zdumieniu — otrzymałem jeszcze jedno nie-

oczekiwane wyjaśnienie: zadzwonić do nas za dzie więć dni — wtedy będą na pewno...

Wyszedłem z przekonaniem, że ktoś po prostu — zadrwił sobie ze mnie.

Istotnie, w potraktowaniu tej sprawy przez Wytwórnię uderza niezwykła konsekwencja: ponieważ części protezy zamówionej przez pacjenta nie ma — należy wezwać go na komisję, kiedy zaś w określonym terminie potrzebne części zostaną sprowadzone — pacjent może zgłosić się po nie... telefonicznie.

A może jednak, proszę zbiurokratyzowanej komisji, znalazłby się jakiś prostszy, dogodniejszy i właściwszy sposób załatwiania petentów? (1563)

Hania Szamek, Wielichowo. Adresy zaocznych szkół budowlanych: Bytom. Powstańców Śląskich 10 — budowie przemysłowe, Gdańsk, Sienicka 41 — budowie przemysłowe, budownictwo mieszk., Poznań, Palacza 142 — budownictwo miejskie (1496)

Odpowiadamy Czytelnikom

Józef Gasiorkiewicz, Oborniki. Nie orientujemy się dla czego znalazła dopiero obecnie dał ogłoszenie do gazety. Najważniejsze, że dał. (1622)

Rozalia Kilanowska, Szamotyły. 5-miesięczne kursy księgowości podstawowej dla zaawansowanych prowadzi Zakład Wiedzy Handlowej w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 13. (1618)

Zenon Noga, Krotoszyn. Radzimy zwrócić się do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Referat Zatrudnienia i poprosić o skierowanie do pracy w Nowej Hucie. (1576)

Benedykt Nosal. Za nadesłany list o koncercie dziękujemy. Z przesłanego felietonu nie skorzystamy. (1592)

Salomea Waleczak, Pławin. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prez Powiatowej Rady Narodowej stwierdził, że wszystkie obowiązki nałożone na wypełnienie, prócz wywozu drewna z lasu. Tak wózek jak i sprzęt jest w stanie dobrym i obowiązek ten powinniście wykonywać. Biuro pod uwagę, że nałożony plan wywozu był zbyt wygórowany. Prez. PRN postanowiło zmniejszyć go do 35 m³ i przedłużyć termin wywozu do dnia 31 sierpnia br. (1344)

J. K. — Czk. Radzimy zwrócić się do Spółdzielni Pracy zajmującej się remontami rowerów, Poznań, ul. Dąbrowskiego 76. (1465)

Dzień POZNANIA

○ Otwarcie stałego kiermaszu gastronomiczno-cukierniczego w „Arkadii” nastąpi już w dniu dzisiejszym o g. 12. Będzie tam można zamać wyroby cukiernicze, potrawy mięsne, rybne oraz gotować i zimne dania.

○ Henryk Bartkowiak ZMP-owiec, szlifierz Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina wykonał w dniu 11 bm. zadania planu 6-letniego. Sukces ten zawdzięcza swej rzetelnej pracy i wykonywaniu przeciętnie 200 proc. nowych norm.

○ W najbliższych dniach Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko - Kuśnierskie Ekspozytura w Poznaniu uruchomi punkt pogotowia krawieckiego, który mieścić się będzie przy ul. Armii Czerwonej 60. Placówka ta będzie wykonywała na poleceniu reperacje i odświeżanie odzieży. Czekałym klientom czasami czasopisma i gazety oraz herbata czy kawa, które będzie można otrzymać na miejscu w bufecie poczekalni.

Pracownicy Fabryki Wyrobów Metalowych w Ostrowie przekraczają nowe normy

Nowe normy w Fabryce Wyrobów Metalowych im. Juliana Marchlewskiego w Ostrowie wprowadzono z dniem 1 lipca br. Już pierwsze dni wykazały, że wielu pracowników przekracza nowe normy i zarabia więcej niż poprzednio. Wprowadzono też specjalne tablice, wykazujące dzienną wydajność i zarobek poszczególnego pracownika. Stało się to bodźcem dla załogi, która biorąc wzór z przedujących towarzyszy pracy, starała się im dorównać.

Wyniki pracy w porównaniu do czerwca br. nie dały na siebie długo czekać.

Wydajność pracy w lipcu w stosunku do czerwca osią-

Nowe szkoły, szpitale, domy mieszkalne

Powiat koniński coraz szybciej wyzwala się z przedwojennego zacofania

— Jak też tam poszło naszej Anusi — odezwała się Wieczorkowa, stawiając przed mężem salatkę z porzeczki, którą tak bardzo lubił.
— Co by nie miało pójść! — odparł mąż tonem, który rozwiałyby największe wątpliwości.
Anusia Wieczorkowa, córka górnik z kopalni węgla brunatnego „Konin”, która pojechała właśnie do Poznania, by zdać egzaminy wstępne na Akademię Medyczną, była dobrze przygotowana.

Od najwcześniejszych lat marzyła o tym, by zostać lekarką i to lekarką wiejską. A tu u siebie, w powiecie konińskim miała największe możliwości. Powiat koniński bowiem na przestrzeni ostatnich 9 lat poszczycił się może poważnymi osiągnięciami.

W samym Koninie powstało 10 ośrodków zdrowia, 5 przychodni specjalistycznych: w Zagorowie, Grodzcu, Rychale, Słupcy, Golinie,

Skulsku, Wilczynie, Slesinie, Kramsku i Cieninie Zabornym. Ostatnio w Mieczownicy uruchomiono punkt pielęgniarski z dojeżdżającym lekarzem.

We wszystkich tych ośrodkach udzielono w 1952 r. ponad 75 000 porad ambulatoryjnych. Ponadto większe zakłady przemysłowe w powiecie posiadają ambulatoria przyzakładowe. Niezależnie od tego zakłada się gabinety dentystyczne, których powiat posiada 7. W dniu 22 lipca uruchomiono gabinet dentystryczny w kopalni węgla brunatnego oraz otworzone poradnię sportowo - lekarską w Koninie. Szpital powiatowy posiada obecnie już 200 łóżek. Jest i Powiatowa Stacja Przetaczania Krwi.

Rozwój sieci placówek służby zdrowia wzrasta w miarę rozwoju przemysłu na tym terenie. Na rok przyszły planuje się budowę przemysłowego ośrodka zdrowia przy kopalni. Otrzyma on rentgen, izbę chorych i przychodnię specjalistyczną dla górników. W najbliższych latach powstanie izba porodowa w Grodzcu i Kłeczewie (na 20 łóżek), punkt felczerski w Rzgowie oraz punkt pielęgniarski z dojeżdżającym lekarzem w Krzymowie.

Będzie więc miała Anna Wieczorek po skończeniu studiów medycznych pełne ręce roboty.

— Chyba pójdą jej te egzaminy — zgodziła się z mężem Wieczorkowa. — A jednak w szkole byłoby jej lepiej, bo to i 2 miesiące wakacji — dodała nieśmiało.

Wieczorkowej bowiem najpiękniejszym wydawał się zawód nauczycielki. Sama kie-

dyś pragnęła być nauczycielką — ale na pragnieniu się tylko skończyło. Nie miała możliwości.

Inne perspektywy ma obecnie młodzież:

W powiecie konińskim istnieją już 152 szkoły podstawowe z 566 nauczycielami, a ilość szkół realizujących program szkoły podstawowej wzrosła z 30 do 84. Rocznie kończy tu szkoły 2 200 młodzieży, przed wojną zaledwie 650. W okresie powojennym wybudowano szkoły w Rzgowie, Morzysławiu, Cieninie, Koninie, kończy się budowę szkoły w Królikowie, a na przyszły rok będą wykonane w Kawnicach i Młodejwie i rozpocznie się budowę nowych: w Kramsku Wysokim, Zagorowie, Grochowach i Wilczynie.

Ale i wiele innych sukcesów ma na swym koncie powiat koniński, szczególnie gdy chodzi o gospodarkę rolną.

W roku bieżącym rozpoczęła się budowa kanału Topiec - Powa, który przyczyni się do podniesienia jakości paszy z okolicznych łąk. Niemniejsze znaczenie będzie ta inwestycja miała dla samego Konina, gdyż likwiduje cuchnące bajoro przy elektrowni, podnosząc warunki zdrowotne ludności. Wydajność z hektara systematycznie się podnosi, pogię wiec była wzrostem w ostatnim roku o 8 procent, a trzody chlewniej o 12 procent. Dowodem uświadomienia chłopów jest założenie w ostatnim roku 5 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Do podniesienia stopy życiowej ludności przyczynia się w dużej mierze rozbudowa kombinatu energo-chemicznego, który pozwoli na zelektryfikowanie reszty gromad w powiecie. Należy jeszcze wspomnieć o powstaniu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koninie, obejmującego hotel, kąpielnię (Słupca i Kłeczew także posiadają kąpiele), założeniu na przestrzeni 36 ha, 535 ogródków działkowych oraz budowie jednego z kilkudziesięciu zaplanowanych bloków mieszkalnych na Osiedlu w Nowym Koninie.

Wieczorek skończył kolację i otarł usta.

— Czy to aby nie nasze pomidory? — zapytał.

— A z naszej działki.

— To dlatego mi tak smakowały... (jam)

W roku bież. będzie zakończona elektryfikacja pow. wągrowieckiego

W powiecie wągrowieckim przebudowę sieci elektrycznej zapoczątkowano w r. 1949, zakończy się ją w roku bieżącym.

W okresie władzy ludowej poważna liczba gromad uzyskała w tym powiecie oświetlenie elektryczne. Zelektryfikowano m. in. gromady: Legowo, Rgielsko, Czeszewo, Morakowo, Gruntowice, Miedzylesie, Damasławek, Roszkowo, Turza, Lekno, Wiatrowo, Głogowiniec i Podolin. Obecnie przed elektryfikacją stoi Mięśko ze swymi licznymi gromadami. (kdw)

leatry
POLSKI — godz. 19 „Grzech”
NOWY — godz. 19.30 „Pani Dulska na rozdwoju”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30 „Balik gospodarski”
PAŃSTWOWY TEATR POLSKI z Poznania: Grudziądz — „Osobliwe zdarzenie”
ZESPÓŁ ESTRADOWY MIEJSKI „ARTOSU” z Warszawy: Kościan — „Przydziałamy mieszkania”
ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY ARTOSU z Poznania: Chelmino woj. bydgoskie — „Zdziełko po naszymu”
II ZESPÓŁ ETRAD. „ARTOSU” z POZNANIA: Rokietnica — „Wesołe spotkanie”

O samowystarczalność gmin i powiatów w produkcji zbóż nasiennych

Produkcja nasenna jest jedną z najważniejszych gałęzi rolnictwa. Stanowi ona punkt wyjścia dla produkcji roślinnej i umożliwia zwiększenie zbiorów. Plan 6-letni przewiduje wzrost produkcji zbóż. Osiągnąć to można m. in. przez planową wymianę nasion co 4 lata we wszystkich gospodarstwach rolnych.

Realizując założenia planu 6-letniego Rada Ministrów podjęła uchwałę, w myśl której zorganizowano produkcję nasion na zasadach samowystarczalności gmin i powiatów, drogą reprodukcji. Na tej podstawie spółdzielnie produkcyjne wytapowane na gospodarstwa reprodukcyjne podpisują „zobowiązania” wobec Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa prezydium powiatowych rad narodowych i otrzymują do siewu kwalifikowane nasiona z stopniem oryginalności. Za 100 kg oryginalu na reprodukcję oddają bez żadnej dopłaty 100 kg zboża konsumcyjnego tego samego gatunku i standardu.

Jednym z głównych obowiązków gospodarstw reprodukcyjnych, to sumienne doznaczanie materiału siewnego, dostarczonego na wymianę.

Ministerstwo Rolnictwa ustaliło następujące wytyczne warunków wymiany sąsiedzkiej zbóż ozimych: za 100 kg nasion kwalifikowanych w I stopniu od siewu — 110 kg zboża konsumcyjnego tego samego gatunku. Ponieważ trudno niekiedy określić standard — przeto należy kierować się przy ocenie wyglądem zewnętrznym ziarna. Jeśli konsumpcyjne ziarno wymienne jest optycznie gorsze, wówczas różnica wymienna może być korzystniejsza dla gospodarstwa reprodukcyjnego i wynosić 100 kg za 115 kg, lecz nie więcej jak 100 za 120 kg. Ponadto można wymienić różne gatunki zbóż z odpowiednim wyrównaniem wartości w ziarnie lub gotówce.

Do wymiany chłopci powinni przystępować natychmiast. Masowa wymiana powinna się rozpocząć w sierpniu a w pierwszych dniach września należy ją zakończyć. Wymiana może odbywać się samodzielnie przez gospodarstwa reprodukcyjne lub przy organizacyjnej pomocy sołtysa, gminnej spółdzielni, gminnej rady narodowej czy też aparatu agronomicznego POM. Możliwe są też inne formy technicznego przeprowadzania wymiany zależnie od uzgodnienia i warunków miejscowych.

Rząd Polski Ludowej w trosce o prawidłowy przebieg wymiany sąsiedzkiej ziarna siewnego zastosował przedłużenie w terminie odstawu zbóż na planowy skup dla gospodarstw reprodukcyjnych.

Stworzone zostały warunki temu, by gospodarstwa reprodukcyjne spełniły swoje zadanie gospodarcze i społeczne. Każdy kilogram kwalifikowanego zboża winien więc być wykorzystany do

siewu. Przyczyni się to do podniesienia plonów, przyniesie korzyści państwu oraz gospodarstwu reprodukcyjnym i wszystkim rolnikom indywidualnym korzystającym z wymiany sąsiedzkiej.

Niezależnie od wymiany sąsiedzkiej Centrala Nasienna dostarczy obecnie do gminnych spółdzielni pewnych ilości zbóż ozimych kwalifikowanych w stopniu I od siewu. Gminne spółdzielnie wymienią będą do ziarna na zasadzie 100 za 100 kg z dopłatą różnicy wynikającej z ceny ziarna konsumcyjnego i kwalifikowanego.

INŻ. MACIEJ REMBOWSKI

14 KRONIKA SIERPIEŃ



PIĄTEK
Euzebiusza
Słońce w.: 4.17
zach.: 19.03

Rano możliwe zamglenia. W ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura maksymalna około 28 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmiennej, przeważnie południowo-zachodnich.

Z IV miejsca na II

Wielkopolskie Zakłady Mechaniczne w Ostrowie zajęły II miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy za II kwartał br. wśród zakładów przemysłu maszynowego. Klasyfikację tę zawdzięcza załoga znacznej obniżce kosztów własnych. Przejście z IV miejsca w I kwartale na drugie w II kwartale zmobilizowało załogę do wzmożenia wysiłku.

440 izb mieszkalnych otrzymają robotnicy z Żar

W zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej powiat żarski osiągnął w br. znaczną poprawę warunków komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych. Zwiększyła się o 59,6 proc. liczba łóżek w hotelach komunalnych w porównaniu do r. 1952. Obecnie hotele w powiecie — nie licząc oczywiście hoteli robotniczych przy zakładach pracy — posiadają 83 łóżka. — Zwiększyła się również o 14,6 proc. ilość gazu świetlnego, dostarczanego mieszkańcom Żar i okolicy i wynosi obecnie 889.900 m³ w stosunku rocznym. W ramach kapitalnych remontów odnowiono 80 budynków o 1246 izbach, nakładem 624.000 zł.

Plan na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost wydatków na urządzenia komunalne, celem polepszenia warunków bytowych ludności miast i osiedli robotniczych. Produkcja wody wzrosła o 35 proc., produkcja gazu świetlnego o dalszych 5,6 proc. Do końca roku zostanie wyremontowanych i oddanych do użytku 440 izb mieszkalnych.

Ogółem na wykonanie zadań planowych w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w powiecie żarskim przeznaczono 2.029.741 złotych. (pp)



L. PŁATOW
— To, właśnie! Napatrzyliśmy się w Austrii... Rozstrzeliwają więźniów, podpalają baraki, zacierają ślady... Trzeba spieszyć, podporuczniku gwardii, spieszyć!...
— Przecież spieszymy!
Mgła rozplywa się powoli. Dział samochodowy zgryzając gasienicami, pokonał pagórek i pojedynczo wjeżdżał do stojącego na brzegu rzeki miasteczka.
— Mansdorf, — głośno odczytał na złotym drogowskazu Wasiliew.
Obok mignęły przytulnie bielutkie wille, otoczone ogrodami. Prawie wszędzie na bramach wisały metalowe tabliczki, umocowane na pewno jeszcze przed wojną.
— Letnisko, pokoje z pełnym urządzeniem do wynajęcia — wyjaśnił Wasiliew podporucznikowi gwardii.
— Chciałoby się pomieszkować w takim domu! — prostodusznie powiedział podporucznik gwardii. — Popijać herbatkę na balkonie. A tam powiesić hamak...
— Nie wiemy jeszcze, co się kryje w środku! — rzekł kapitan gwardii. — Na zewnątrz pięknie, a gdy wejdziesz — być może, że nie będziesz miał powodów do radości...
Wstał, wyprostował się i ostrzegawczo podniósł rękę. Kolumna maszyn zatrzymała się.
Za ostrym zakrętem szarzały zgłiszcz domy. Dym snuł się po wąskiej uliczce, a za murem płotem tliły się jeszcze stropy drewnianej oficyny.
Przed kilku godzinami była to jedna z przeciętnych w Mansdorfie, schludnych wili. Na krótko przed świtem z niewyjaśnionych przyczyn powstał w domu pożar.
Miejscowa ludność, grupując się około zgłiszcz, nie mogła pojąć, co się stało. W tej wili stacjonował pododdział esesowców „Trupia głowa”. Jeszcze przed świtem udali się na północ. Czy może być, że esesowcy sami podpalili wille, aby zatrzeć ślady jakiegoś przestępstwa? Wątpliwe! Wśród na wpół spalonych trupów, leżących tu i tam, były również trupy w wojskowych mundurach. Zachowały się nawet emblematy na

WILLY NAD RZEKĄ ENNS

Ł. PŁATOW

— To, właśnie! Napatrzyliśmy się w Austrii... Rozstrzeliwają więźniów, podpalają baraki, zacierają ślady... Trzeba spieszyć, podporuczniku gwardii, spieszyć!...
— Przecież spieszymy!
Mgła rozplywa się powoli. Dział samochodowy zgryzając gasienicami, pokonał pagórek i pojedynczo wjeżdżał do stojącego na brzegu rzeki miasteczka.
— Mansdorf, — głośno odczytał na złotym drogowskazu Wasiliew.
Obok mignęły przytulnie bielutkie wille, otoczone ogrodami. Prawie wszędzie na bramach wisały metalowe tabliczki, umocowane na pewno jeszcze przed wojną.
— Letnisko, pokoje z pełnym urządzeniem do wynajęcia — wyjaśnił Wasiliew podporucznikowi gwardii.
— Chciałoby się pomieszkować w takim domu! — prostodusznie powiedział podporucznik gwardii. — Popijać herbatkę na balkonie. A tam powiesić hamak...
— Nie wiemy jeszcze, co się kryje w środku! — rzekł kapitan gwardii. — Na zewnątrz pięknie, a gdy wejdziesz — być może, że nie będziesz miał powodów do radości...
Wstał, wyprostował się i ostrzegawczo podniósł rękę. Kolumna maszyn zatrzymała się.
Za ostrym zakrętem szarzały zgłiszcz domy. Dym snuł się po wąskiej uliczce, a za murem płotem tliły się jeszcze stropy drewnianej oficyny.
Przed kilku godzinami była to jedna z przeciętnych w Mansdorfie, schludnych wili. Na krótko przed świtem z niewyjaśnionych przyczyn powstał w domu pożar.
Miejscowa ludność, grupując się około zgłiszcz, nie mogła pojąć, co się stało. W tej wili stacjonował pododdział esesowców „Trupia głowa”. Jeszcze przed świtem udali się na północ. Czy może być, że esesowcy sami podpalili wille, aby zatrzeć ślady jakiegoś przestępstwa? Wątpliwe! Wśród na wpół spalonych trupów, leżących tu i tam, były również trupy w wojskowych mundurach. Zachowały się nawet emblematy na

TŁUMACZYŁ E. WOŁYŃCZYK

wąskimi — czaszka i skrzyżowane piszczele, a na palcach żelazne pierścienie z takim samym złowieszczym emblematem, który używała dywizja „Totenkopf”.

Maszyny, pozostawiając z lewa Enns, posunęły się dalej na Amstetten. Lecz Wasiliew raz po raz oglądał się na zgłiszcz szarzące na brzegu. Jego twarz zachowała nadal stroskany wyraz.

— Spieszyć trzeba! Spieszyć! — powtarzał podporucznikowi gwardii. — Mówiłem ci, że gdzieś zjawi się „Martwa głowa”, tam należy oczekiwać największych podłości!...

Gert spał, na pewno, nie dłużej niż kilka minut, bowiem gdy podniósł głowę, słońce ledwie wstawało.

Usłyszał huk motorów, skrzypienie kół, ostre przekleństwa. Ostrożnie rozsunął wysoką trawę na pagórku, podpełzł bliżej do szosy i wyrzwał.

Około niego, zataczając się z jednej strony w drugą przemknęła ciężarówka maszynowa i nagle zaryła się w rów. Po szosie w rozsypane biegi i szli niemieccy żołnierze. Mijały ich ciężarówki, motocykle i osobowe samochody. Asfaltu prawie nie było widać, — po nim, omijając porzucone samochody, nieprzerwanie walił ludzki potok.

Nie przestając obserwować sunącego się obok tłumy, Gert spostrzegł, że w dwukółkowym wózku przemknął wynalazca luteolu. Nieprzemakalny płaszcz był w strzępach, kieszenie oberwane. Wciągnął głowę w ramiona, lekko się oglądając się za siebie i nieustannie butem ćwiczył konia. Oznaczało to, że Długi Fryc ocalał, i teraz w ucieczce szuka ratunku?...

Poranek był jasny i świeży. Nie pomnąc na zmęczenie, jak gdyby gnany wiatrem, Gert kroczył z boku szosy, równoległe do potoku maszyn i ludzi. Posuwał się z hitlewcomi jedynie dlatego, że wśród nich znajdował się Długi Fryc, a z nim porachunki nie zostały jeszcze zakończone.

(Ciąg dalszy nastąpi) [21]